

UZASADNIENIE

Treść wyroku Sądu pierwszej instancji i jego uzasadnienie, a także treść apelacji zanana jest Sądowi Okręgowemu i stronom postępowania co umożliwiałoby bezpośrednie przystąpienie do analizy zarzutów apelacyjnych.

Chybiony okazał się zarzut naruszenia art. 321 k.p.c., przez wyjście ponad żądanie pozwanego i rozpatrzenie sprawy w oparciu o niezgłoszone przez strony twierdzenia i dowody, tj. w oparciu o okoliczność, że umowa cesji była bezskuteczna, podczas gdy pozwany nie podnosił takiej okoliczności i nie powoływał się na nią, jako podstawę wniosku o oddalenie powództwa. Podkreślić należy, że w kontekście zapisu art. 321 § 1 k.p.c. Sądy obu instancji związane są roszczeniami strony powodowej natomiast jego ocena merytoryczna może być dokonana swobodnie bez względu na jakość zarzutów strony pozwanej. Tak jak sąd drugiej instancji nie jest związany zarzutami prawa materialnego i pozostając sądem merytorycznym może dokonać samodzielnej oceny roszczenia, tak też Sąd pierwszej ma swobodę w jego ocenie. Związany jest natomiast tylko takimi zarzutami, które muszą być poprzedzone oświadczeniem pozwanego, jak zarzut przedawnienia czy zarzut potracenia. Ocena roszczenia powoda przez pryzmat jego ważności i skuteczności jest zaś podstawową prerogatywą sądów powszechnych, bez względu na sposób obrony strony pozwanej.

W związku z powyższym zupełnie nieuzasadniony był też zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy zasady kontrydiktoryjności poprzez wydanie orzeczenia na podstawie niezgłoszonych przez pozwanego zarzutów.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 328 § 1 k.p.c. zgodzić się można z twierdzeniem, że uzasadnienie sporządzone przez Sąd Rejonowy nie jest doskonałe. Nie oznacza to jednak, że wyrok nie mógł być poddany kontroli instancyjnej, tylko zaś taka przypadłość nazywałaby jego eliminację. Przede wszystkim zaś stwierdzić należy, że uważna analiza uzasadnienia sporządzonego przez Sąd pierwszej instancji nie pozwala na przyjęcie, że jedyną podstawą oddalenia powództwa było przyjęcie kontrowersyjnej tezy na temat bezskuteczności umowy cesji wierzytelności przedawnionej.

Po pierwsze, na czwartej stronie uzasadnienia swojego wyroku Sąd Rejonowy wskazał, że dał wiarę pozwanemu, co do tego, iż został pouczony przy zawieraniu umowy, że należne powodowi wynagrodzenie będzie płatne dopiero po zasądzeniu od Z. D. należności w łącznej kwocie 10.553,40 zł. Pozwany zaś nie posiadając wiedzy prawniczej i działając w zaufaniu i zgodnie z zasadami wzajemności i lojalności spodziewał się, że uzgodnione wynagrodzenie nie będzie należne w przypadku wniesienia sprzeciwu od nakazu zapłaty. Pozwany nie zawarłby zaś umowy cesji gdyby został należycie pouczone i zrozumiał treść postanowień w umowie zawartych. Sąd Rejonowy w ten sposób odwołał się jednoznacznie do błędu stanowiącego podstawę obrony pozwanego. W tym kontekście przypomnieć należy zeznania świadka G. A. (k. 216 – 219), który w ich końcowej części wskazał: „pan J. miał zapłacić prowizję po zapłacie należności przez dłużnika”. Z tej wypowiedzi pozwany mógł wyciągnąć wniosek, że w związku z windykacją nie będzie ponosił żadnych opłat, gdyż powód ściągnie swoje wynagrodzenie z kwoty wyegzekwowanej od dłużnika. Świadek A. zeznał też (k. 219) „(...) miała zwyczaj pobierania prowizji, gdy dług był nieściągalny, gdy była bezskuteczna egzekucja przez komornika” nie wyjaśnił jednak, że informował o tym powoda. W dalszej części świadek A. zeznał „nie pamiętam jaka była praktyka w przypadku oddalenia powództwa”, „nie pamiętam czy badałem dokumenty pana J. pod kątem terminu wymagalności roszczenia, jego przedawnienia”, „nie pamiętam abym informował pana J. czym w rozumieniu umowy jest roszczenie bezsporne” i dalej „nie pamiętam abym tłumaczył panu J. co to jest sprzeciw od nakazu zapłaty, zarzuty od nakazu zapłaty, sprzeciw od wyroku zaocznego”. Tymczasem wyjaśnienie wymienionych wyżej kwestii było kluczowe dla sytuacji pozwanego. Oczywiście, pozwany miał możliwość samodzielnego przeczytania umowy i wyciągnięcia wniosków z jej treści. Świadek A. z całą pewnością nie ograniczał pozwanego w tej czynności. Pamiętać jednak należy, że pozwany, choć jest przedsiębiorcą, to wyłącznie w branży stolarskiej i z całą pewnością nie zna języka prawniczego i zagadnień związanych z windykacją wierzytelności. Dla powoda był więc konsumentem. Jak bowiem stanowi przepis art. 22⁽¹⁾ k.c., za konsumenta uważa się osobę fizyczną dokonującą z przedsiębiorcą czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową. Konsumentem może być zatem również przedsiębiorca, jeśli z innym przedsiębiorcą zawarł umowę, która nie jest związana bezpośrednio z jego działalnością gospodarczą. Ponieważ w zakresie działalności gospodarczej pozwanego nie leży bezpośrednio ani obrót

wierzytelnościami, ani też windykacja wierzytelności w stosunkach z powodem miał on status konsumenta i powinien otrzymać wsparcie zarówno przy analizie zapisów umowy jak i przy analizie roszczenia przysługującego mu przeciwko dłużnikowi. W okolicznościach przedmiotowej sprawy można zatem mówić o błędnie wywołanym przez pracowników powoda. Mając więc na uwadze to, że uchylenie się od skutków prawnych czynności prawnej dokonanej pod wpływem błędu nastąpiło w terminie wskazanym przez art. 88 § 2 k.c., należało uznać, że roszczenie w stosunku do pozwanego stało się bezskuteczne. Nie był więc zupełnie uzasadniony zarzut zawarty w punkcie 9 apelacji.

Po drugie, na czwartej stronie uzasadnienia wyroku, Sąd Rejonowy zawarł również sformułowanie, że postanowienia umowy są dalece krzywdzące dla pozwanego, gdyż nakładają na niego obowiązek zapłaty wynagrodzenia niezależnie od skuteczności strony powodowej. W ten sposób Sąd Rejonowy dokonał także oceny ważności umowy przez pryzmat klauzul abuzywnych. Przypomnieć trzeba, że pozwany jako konsument w stosunkach z powodową spółką powinien otrzymać wsparcie przy interpretacji pojęcia „wierzytelność sporna”. Sporność wierzytelności nakładała bowiem na niego szereg obowiązków finansowych, pozostających w opozycji do oświadczenia, że koszty postępowania windykacyjnego zostaną pokryte z należności zapłaconej przez dłużnika. Wskazać należy, zgodnie z zapisem § 8 pkt 4 umowy wierzytelność uznawało się za sporną także w przypadku jej zakwestionowania przez dłużnika na etapie postępowania przedsądowego. Z treści sprzeciwu od nakazu zapłaty wniesionego przez Z. D. (k. 15 v) wynika jednoznacznie, że zakwestionował roszczenie nabyte przez powoda jeszcze zanim sprawa trafiła do Sądu, udzielając kategorycznej odpowiedzi odmownej na dwa wezwania do zapłaty. Najpóźniej wówczas powód powinien ocenić przedawnienie nabytego roszczenia, celem uniknięcia narażenia pozwanego na koszty postępowania sądowego. Niestety czynność taka nie została przez powoda przeprowadzona. Stało się tak zapewne z tej przyczyny, że konstrukcja umowy przelewu powierniczego gwarantowała powodowi zwrot kosztów zastępstwa procesowego w sprawie przeciwko dłużnikowi oraz przynajmniej czwartą część wynagrodzenia, bez względu na wynik postępowania. W gruncie rzeczy, powodowi nawet bardziej opłacało się szybko przegrać sprawę niż wygrać ją po długim procesie i stanąć w obliczu bezskuteczności egzekucji. Pamiętać należy, że pozwanego, jako konsumenta chronił przepis art. 385¹ § 1 k.c., który stanowi, że postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to tylko postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Przepis art. 385¹ § 4 k.c. stanowi zaś, że ciężar dowodu, iż postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje. Redakcja umowy powierniczego przelewu wierzytelności, gwarantująca powodowi wynagrodzenie bez względu na wynik postępowania przeciwko dłużnikowi, a nawet w przypadku rozwiązania umowy przez powierzającego jawi się jako sprzeczna z dobrymi obyczajami.

Po trzecie wreszcie stanowisko Sądu Rejonowego, że umowa przelewu nie wywołała skutków prawnych gdyż dotyczyła wierzytelności przedawnionej należało traktować wyłącznie w kategoriach skrótu myślowego. Powód zapomina, że w umowach wzajemnych obowiązki stron mają charakter symetryczny. Skoro więc na podstawie § 9 ust 1 umowy na zbywcy wierzytelności spoczywał obowiązek przekazania nabywcy wszelkich dokumentów koniecznych do skutecznego dochodzenia wierzytelności od dłużnika, a zgodnie z § 9 ust 2 umowy powierzający przyjął na siebie odpowiedzialność za zarzuty przysługujące dłużnikowi wobec niego, to powodowa spółka miała obowiązek przyjąć dokumenty, jakim dysponował powierzający i dokonać ich oceny przez pryzmat potencjalnych zarzutów, w tym przede wszystkim pod kątem przedawnienia. Pamiętać trzeba, że w przedmiotowej sprawie, to powód był profesjonalistą w zakresie windykacji wierzytelności, powinien więc przeprowadzić z pozwanym wywiad na tyle szczegółowy aby dowiedzieć się jakie jest źródło roszczenia, kiedy roszczenie powstało, kiedy stało się wymagalne, czy upłynął termin jego przedawnienia lub czy wystąpiły zdarzenia, które mogły spowodować przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia. Bez takiej analizy, przejęcie wierzytelności narażało pozwanego wyłącznie na zbędne koszty, które zgodnie z treścią umowy obciążały go niezależnie od wyniku windykacji. Obowiązek właściwej oceny roszczenia służącego pozwanemu oraz obowiązek przeprowadzenia szczegółowego wywiadu z pozwanym był aktualny szczególnie w sytuacji, gdy pozwany nie dysponował żadnymi dokumentami świadczącymi o istnieniu wierzytelności przeciwko dłużnikowi. Należało zwrócić uwagę, że załącznikiem do umowy o powierniczym przelewie wierzytelności zawartej w dniu 30 stycznia 2014 r., była faktura nr (...) wystawiona przez pozwanego również w dniu 30 stycznia 2014 r. z datą

wymagalności 6 lutego 2014 r., a w związku z tym, jak stanowi § 2 umowy, przedmiotem przelewu była wierzytelność przyszła. Nie sposób zatem oprzeć się wrażeniu, że pozwany został wmanipulowany przez G. A. w określony sposób postępowania. G. A. musiał przecież dowiedzieć się, że sporne zdarzenie gospodarcze miało miejsce znacznie wcześniej, jednak doszło do wystawienia faktury w dacie zawarcia umowy o powierniczym przelewie wierzytelności. Wobec braku po stronie pozwanego jakiegokolwiek przygotowania prawnego należało uznać, że pozwany sam nie był w stanie wskazać, że wierzytelność ma charakter przyszły. Tymczasem G. A., albo zarząd strony powodowej, przy dołożeniu należytej staranności, byli w stanie ustalić rzeczywistą datę wymagalności roszczenia. W tym kontekście całkowicie chybione są zarzuty apelacji dotyczące naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a także zarzut sprzeczności ustaleń sądu z treścią zebranego materiału dowodowego (pkt 8 apelacji). Z całą bowiem pewnością powodowa spółka jako profesjonalista, mogła przekonać się, że nabyte roszczenie jest przedawnione. Wszczęła zaś proces sądowy przeciwko Z. D. pomimo jednoznacznego odrzucenia roszczeń przez tego dłużnika w pismach z dnia 24 i 27 lutego 2014 r. (k. 28 i 29). Chybiony był też zarzut naruszenia art. 229 k.p.c. Jakakolwiek ocena prawna roszczenia przeciwko Z. D. przedstawiona przez pozwanego była bowiem bez znaczenia. Znaczenie miało zaś to, że powódka jako profesjonalista nie podjęła żadnego wysiłku w kierunku weryfikacji tego roszczenia i postawiła pozwanego w sytuacji, w której ponosił koszty windykacji bez względu na jej wynik.

Powódka wszczęła proces wiedząc jeszcze przed wytoczeniem powództwa, że wierzytelność ma charakter sporny. Znając stanowisko dłużnika powódka mogła z dużą dozą prawdopodobieństwa spodziewać się, że złoży on sprzeciw od nakazu zapłaty. Najpóźniej na etapie wymiany pism przed wytoczeniem powództwa należało więc w drodze wywiadu z pozwanym ustalić wymagalność roszczenia i jego przedawnienie, celem wyeliminowania niebezpieczeństwa narażenia powierzającego na koszty postępowania sądowego. Brak takich aktów staranności świadczy o wadliwym wykonaniu umowy przez stronę powodową i tylko taki wymiar ma uwaga Sądu Rejonowego co do wadliwości przelewu przedawnionej wierzytelności. Bez znaczenia były więc zarzuty naruszenia prawa materialnego art. 509 k.c. i 513 k.c. Oczywiście, zgodnie z treścią art. 516 k.c. oraz wobec treści § 9 umowy pozwany odpowiadał za wadę prawną roszczenia polegającą na jego przedawnieniu, ale w okolicznościach przedmiotowej sprawy należało oczekiwać od powoda starannej oceny roszczenia przed podpisaniem umowy, aby nie narażać pozwanego na koszty bezskutecznej windykacji. Tymczasem, jedyne co pozwany usłyszał od pracownika powoda, to, że sprawa jest w stu procentach do wygrania.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy oddalił apelację jako niezasadną na podstawie art. 385 k.p.c.